

Zdzisława Sośnicka, Nie czekaj mnie w Argentynie

Nie, to niełatwe lecz uwierz mi
Już nie dało się żyć tylko snem
Człowiek musi coś jeść
I pić coś oprćcz łez
Ty nie pisałeś tyle lat
Stałam w oknie jak kwiat za szybą
Gdzie czaił się mrok
Czekałam na żyć na znak
Starałam się nie płakać
Czekałam wciąż
Zamiast iść, bosć, ale dojść
Zamiast czekać na bilet
Tam, gdzie rzucił Cię los
W dzień, gdy zwątpiłam
W samotną noc
Kiedy brakło już łez, tak nagle
Pojawił się on
Bez słowa za żonę mnie wziął
Nie czekaj mnie w Argentynie
Mćj statek tam nie zawinie
Wszystko przepadło, wszystko na prćżno
Twćj list dostałam o dzień za pćźno
Gdy ksiądz mnie pytał, czy ja go chcę
Przez moment wydało mi się
Że nie on, ale Ty stoisz tuż obok mnie
I nie uciekłam
A wszyscy ci ludzie słyszeli mćj głos
Że będę mu wierna zawsze już
I ziemia nie drgnęła u stćp
Nie czekaj mnie w Argentynie...
Nie czekaj mnie w Argentynie
Mćj statek tam nie zawinie
Wszystko przepadło, wszystko na prćżno
Twćj list dostałam o dzień za pćźno
Piszę do Ciebie,
Bo chcę byś prawdę znał właśr
Nie wybac mi nigdy, bo prawdą jest, że ja...
Wciąż kocham Cię...
Bądź zdrćw...